Numer 110. **Lwów dnia 13. Maja 1871 — Sobota.** **Rok III.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych

Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 złr.—półrocznie 7 złr.—ćwierćrocznie 3 złr. 50 ct.—miesięcznie 1 złr. 20 ct.

Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRYACKIEM: rocznie 18 złr — półrocznie 9 złr.— ćwierćrocznie 4 złr. 50 ct. —miesięcznie 1 złr. 50 ct.

W PRUSACH i RZESZY NIEMIECKIEJ: ćwierćrocznie 4 tal. 10 srbgr. — we Francyi ćwierćrocznie 18 fr. — w Rzymie ćwierćrocznie 20 fr.

Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.

Redakcya i Administracya w kamienicy kapitulnej Nr. 24 m.

UNIA

„Diligite homines, interficite errores.“ (S. Aug.).

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 5 ct. od wiersza. — Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłat. Manuskrypta się nie zwracają. — W Krakowie przyjmuje prenumeratę księgarnia Jaworskiego. Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowiu. W Wiedniu Haasenstein & Vogler, Neumarkt Nr. 11. Hamburg, Frankfurt n. M. Berlin, Lipsk, Basel (Schweiz) i Wrocławiu: A. Oppelik, Wollzeile 22; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2. Berlin, München i Nürnberg: Sebastyan Korabek, Neubau 71. W Berlinie Zeidler & Comp., Leipzigerstr. 37. W Paryżu J. Mianowski (Commision & exportation Julien rue des Ecoles 24.)

Ogłoszenia (inseraty) i prenumeratę miejscową i zamiejscową przyjmuje we **Lwowie**: Ajencya *„Czasu“* i *„Unii“* A. Piątkowskiego, plac katedralny 31. tudzież księgarnia Sayferta i Czajkowskiego.

„Alacriter instate proposito vestro, infracto animo iniquitati resistite et malum in bono vincere conamini, intendentes oculos in mercedem illis paratam, qui pro Christi nomine decertaverint“.

(Pius IX do redaktorów „Unii“ d. 28. kwietnia 1870. r.)

Lwów, dnia 13. maja.

Demonstracya młodzieży kształcącej się w uniwersytecie jagiellońskim, manifestująca antykatolickie jej usposobienie, podpisaniem adresu do ks. Döllingera, oraz uczczeniem autora tego aktu, przekonała kraj, wprawdzie nie po raz pierwszy niestety, ale tym razem w sposób do dna raniący serce, że powierzył wychowanie pokolenia młodego szkołom, które zaufanie w nich położone, nie tylko zawiodły, ale go nawet niegodziwie nadużywać zaczynają.

Młodzież uniwersytecka jest taką, jaką zrobiły ją szkoły elementarne i średnie, czyli gimnazya.

Postępkowi studentów krakowskich użycza wprawdzie sprawa Döllingerowska w refleksie nieco piętna rewolucyjnego, ale dla nas ma ten postępek inną stronę, inne znaczenie. On nam odsłania wnętrze naszej młodzieży, moralną jej stronę, jako o w o c w y c h o w a n i a domowego i publicznego.

Pomyślmy, co się po takiej młodzieży spodziewać możemy?

Obliczymy się w swoim czasie z tymi, na których w tym względzie odpowiedzialność spada. Dziś tylko podnosimy tę stronę, spowodowani głosami, jakie się wyrywają z piersi obywatell rzetelnie dbałych o przyszłą dolę ojczyzny.

Pierwszy p. Piotr Moszyński, używający w kraju prawdziwie zasłużonego pod każdym względem szacunku wysokiego, odezwał się w tej sprawie, — a wyraził to, co cały kraj czuje. We wczorajszym numerze podaliśmy w całości jego odezwę

Jesteśmy przekonani, że uniwersytet jagielloński, pozostanie wiernym kościołowi, bo tym tylko sposobem pozostanie wiernym Ojczyznie, która w nim nadzieje swoje pokłada.

Dodamy atoli jeszcze, że studenci krakowscy nie poprzestali na demonstracyi, ale rozpisują się teraz o niej po dziennikach: *Kraju* i *Dzien. pol.*

Zwracamy dla tego uwagę na to, gdyż tam odkrywa nasza młodzież sama swoją stronę moralną. Tam ona sama przemawia i świadczy o sobie.

Z innej zaś strony przedstawia się nam cała sprawa, gdy uwzględnimy autora jej i jednego z nim będących zdania, a którym ten akt może być imputowanym.

Ubliża on już dotkliwie uniwersytetowi, z samego względu nauki. Przecież to uniwersytet nasz nie bawi się, ale pracuje na seryo i dla tego nie potrzebuje zagranicznych inseratów dwuznacznych dla rozgłosu.

Pod względem narodowym zaś oburza on, bo kraj, chociażby już dla własnej krwi swojej, przelanej za wiarę i wierność religii katolickiej, uważał i uważa zawsze odszczepieńców od kościoła katolickiego, za odszczepieńców od własnej sprawy narodowej.

Do potępienia tedy przez kościół dodaje i dodawać będzie kraj i naród cały potępienie swoje.

Otrzymujemy następujące uwagi od Rusina bardzo szanownego i zupełnie wiarogodnego:

Nieszczęśliwa to, ta grecko-unicka dyecezya chełmska! Ona się dotąd jak mogła opierała szyzmie, wspieranej jedynie siłą brutalną i machinacyami rządu, który od dawna godzi, aby jej zadać cios ostateczny, jak to uczynił w zabranych krajach z 5 dyecezyami unickiemi, które nękał od czasu zaboru, od Katarzyny — aż do r. 1839, kiedy im Mikołaj ostatni cios zadał.

Chełmska dyecezya dotąd wytrzymywała napady pod biskupami, jakimi byli: Szumborski, Taraszkiewicz, Kaliński, którzy zrazu chwiejni i słabi dla rządu, gdy chodziło jednak o zagładę Ś Unii, dobywali niezwykłą moc ducha, aby ją ocalić.

Czy i tą razą osierocona i oddana pod zarząd takiego wilka w owczarni jakim jest ks. Popiel wytrzymać zdoła, to Bogu tylko wiadomo, który częstokroć dopuszcza, aby niegodziwcom ich zdradzieckie usiłowania się udawały — jak to obecnie dopuścił na samej stolicy apostolskiej dlatego jedynie, aby gdy nadejdzie pora po temu, dmuchnąć na te zamki z tylu zachodami na lodzie budowane, zniweczyć je do szczętu, a przewrotnym budownikom wstyd, upokorzenie i gryzący smutek zostawić.

Ks. biskup Kuziemski nie chciał wstąpić w ślady swoich poprzedników biskupów chełmskich, wolał umknąć przed prawdopodobnem prześladowaniem, i dyecezyę swoją na łup szyzmie zostawić. — Powody tej dezercyi, jak to szan red. donosiła, miały być:

1) niedotrzymanie obietnicy rządu rosyjskiego, danej ks. Kuziemskiemu, że nic na szkodę Unii w chełmskiej dyecezyi nie będzie przedsiębrane;

2) że w sprawach dyecezalnych będzie mógł biskup wprost ze stolicą apostolską się znosić;

3) niedotrzymanie słowa carskiego, że w ważnych sprawach będzie mógł biskup bezpośrednio z carem korespondować.

Jużci każdy człowiek zasad i z charakterem a tem bardziej katolik wierzący, widzi tu, że żaden z tych powodów ani też wszystkie razem nie są tego rodzaju, by rezygnacyę biskupią usprawiedliwić mogły: one owszem powinny go były zaanimować, aby na swojem stanowisku do ostatka wytrwał; aby tym sposobem przed całą Europą jawnem było, jaka perfidya panuje w rządzie rosyjskim, jak tam wszelkie obietnice i poręczenia są ułudą — słowo nawet od samego cara dane jest niczem, gdy chodzi o religię, która niechce być jak szyzma narzędziem w celach rządu politycznych — niechce być powolną, gdy jej na jej zgubę czy rząd czy car działać rozkazuje.

Kto jednak bliżej znał ks. Kuziemskiego ten pewno takich nadziei o nim robić sobie nie mógł. Był to człowiek dumny, zarozumiały, w obejściu osobliwie z niższem duchowieństwem szorstki, i zaszczytów chciwy. Pamiętają ludzie o skandalu, gdy podawał do rządu tutejszego o tytuł baronowski dla siebie i zięcia. — Nigdy się on nie odznaczał wymową kaznodziejską, wydawaniem pism duchem kat. namaszczonych, i w ogóle tem, co to wyrazem kościelnym nazywa się: przyświecanie w kościele. — Takiej sławy on dla siebie nie szukał. — Odznaczał się tylko jako wielki antagonista Polaków, i w jego przynajmniej i jego partyi mniemaniu: jako trybun jeżeli już nie całego, to narodu ruskiego przynajmniej w Galicyi. Wszelkie jego odezwy pisane więcej jakąś moskiewszczyzną jak językiem ludowym, były pod firmą kurend konsystorskich, rozsyłane, i przez wielu księży ludowi z ambon ogłaszane. Były to odezwy o składki na dom narodny, a w każdej z nich musieli Polacy figurować jako wrogowie narodowości ruskiej, — i szlachta, która niegodnie opuściła swój naród, przyjąwszy obrządek łaciński. — Nigdy w tych odezwach nie wspomniał ks. Kuziemski, co przecież należało uczynić, o rzeczywistych wrogach Rusinów, t. j o Moskalach, którzy nie tylko prześladowali i prześladują literaturę mało-ruską, i wszystkich niemal pisarzy, (jak n p. Szewczeńkę) na 4 wiatry rozpędzali, a to jedynie dlatego, że się odważyli pisać językiem „chacholskim“ — ale odebrali im i dziś jeszcze do reszty chcą odebrać, co jest dla człowieka najdroższego t. j. jego religię prawdziwą dając mu w zamian fałszywą. — A przecież w żadnych dokumentach historycznych nikt nie wyczyta, aby to kiedy Rusinom Polacy robili. — Czy o tem ks. Kuziemski nie wiedział? A dlaczegoż powołany na biskupstwo chełmskie sam mówił, że idzie tam na męczeństwo?

Ulubionym konikiem, na którym ks. Kuziemski jeździć lubiał było to: że za czasów pańszczyzny lud ruski okropne cierpiał znęcania się nad nim od „Lachów“ - że on będąc młodym, sam był świadkiem, jak jakiś młody Lach, pisarz mandataryuszowski bił po twarzy starego człowieka vulgo chłopa ruskiego — chociaż prawdopodobnie ten młody Lach był to Rusin w surducie, jak to po największej części ówcześni mandataryusze, ekonomowie, pisarze i t. p. byli synami ruskich księży, mieszczan, a częstokroć i chłopów, a których lud prosty, że się nie nosili po chłopsku, i jemu rozkazywali Lachami nazywał. Wszakże w owych czasach największymi oprawcami Rusinów, byli to sami Rusini, tak zwani: atamani, polowi, gumienni etc. Był to już taki zbieg nieszczęśliwy okoliczności, za którymi pewno dziś już nikt nie żałuje — a było to i gdzie indziej, a do ostatnich czasów w Moskwie, i tam stokroć gorzej. — Otóż o tym fakcie ks. Kuziemski ze zgrozą lubiał opowiadać, a nawet go pono w *Zorzy Halickiej* opisał, aby dać światu zapewne do poznania, że on jak drugi Mojżesz widząc swego rodaka Żyda od Egipcyanina okrutnie zbitego, powziął myśl uwolnienia ludu swego z domu niewoli — szkoda tylko że zniesienie pańszczyzny lud ruski nie ks. Kuziemskiemu, ale tym ma zawdzięczać, którzy za propagowanie wolności i swobód odsiadywali karę za kratami Karmelitów, Brygidek i t. p — a ks. Kuziemski i jemu podobni dzisiejsi trybunowie ludu ruskiego do gotowego przyszli.

Toż nie dziw że Moskale widząc w ks. Kuziemskim wroga Polaków, nie słysząc aby się kiedy z sympatyą za Unią oświadczał, albo z jakimi łacinnikami przystawał — i nie słysząc aby się kiedy o nich (Moskalach) źle wyrażał, sądzili zapewne że to jest krypto-moskal, że znajdą w niem narzędzie odpowiednie do swoich planów i na biskupstwo chełmskie go powołali; przekonawszy się atoli, że ks. Kuziemski jako popieracz narodowości chacholskiej a nie russkiej im wcale nie na rękę, dali mu *consilium abeundi* — którego jak to słusznie szan. red. w numerze 94 zauważała, jako biskup katolicki nie powinien był przyjąć a nawet nie miał prawa to zrobić; tem ci więcej, gdy wiedział, że administracya dyecezyi dostaje się takiemu ks. Popielowi, który gdy był jeszcze katechetą gimn. w Tarnopolu, a później we Lwowie, znany był jako człowiek próżny z powodu kilku dziełek w zakazanym języku, bo to nie w ruskim, nie w moskiewskim ale jakimś dzikim języku z innych ksiąg wypisanych i wydrukowanych, zarozumiały, i jako zdecydowany Moskal i szyzmatyk.

W obec takich okoliczności, i gdzie lud katolicki w takiem niebezpieczeństwie utracenia swej wiary znajduje się, ks. Kuziemski nie powinien był swoje stanowisko porzucać z powodów takich, jakie wyżej przytoczyłem.

Jeżeli to uczynił, to ta okoliczność nienajlepsze rzuca światło na jego charakter biskupi — a nawet może i nie grzeszą ci, co go podejrzywają o coś gorszego.

Wiadomo wszystkim, że ks. Kuziemski jak to już pierwej wspomniałem, odgrywał tu rolę trybuna ruskiego. Nicby w tem zresztą tak dalece nie było zdrożnego, gdyby nie był występywał jako wróg wszystkiego co polskie, gdyby owszem swej popularności u pewnej partyi duchowieństwa i swego wpływu był użył na to, aby miłością chrześciańską łączyć i jednać to, co dawny machiawelizm: *„divide et impera“* rozdzielił, i poważnił. Tego k s. K u z i e m s k i zrozumieć nie mógł czy nie chciał. Dewizą jego było: „Polacy

---

OSTATNI KWIAT WIEŃCA.

POWIEŚĆ

przez

hrabinę Dash

VI.

Podróż.

(Ciąg dalszy.)

— Biedna babcia! szepnęło dziewczę, niech cię Bóg zachowa i strzeże!

Serce Cecylii biło gwałtownie. Stanowcza chwila nadeszła; niebawem miano spostrzedz ich ucieczkę Pomimo pewności i odwagi jaką innym okazywała, nie mogła się ona wszakże powstrzymać od pewnego niepokoju i trwogi. Z gorącą modlitwą na ustach stanęła przy otworze jaskini, ukryta za wielkim kamieniem i gałęziami zasłaniającemi wejście. Trudno też było dostrzedz cośkolwiek przez nie, ale Cecylia w bojaźni aby się nie wydać rozsunąć ich nie śmiała.

Na takiem oczekiwaniu minęło jeszcze przeszło pół godziny. W grocie wszyscy spali snem twardym. Gdy ósma godzina wybiła, Cecylia chciała zająć się przygotowaniem śniadania, gdy głośne krzyki i wołania w stronie jej domu dały się słyszeć.

— Cecylio, Cecylio! — wołał Piotr Hallier, — gdzie się podziała ta niegodziwa dziewczyna? Przysięgnę, że to ona dopomogła arystokratom do ucieczki.

— Co to pomoże, — ozwał się jakiś człowiek po podróżnemu odziany; — oni już są daleko, jeśli uciekli. Mnie się zdaje żem ich spotkał tej nocy, o trzy mile ztąd.

— Ileż ich było?

— Dwóch ludzi i trzy kobiety, jak właśnie powiadasz.

Są indywidua które chcą zawsze być interesującemi i którzy widzieli i słyszeli to wszystko co tylko na nich zwrócić może uwagę. Podróżny ten jednak jak się zdawało chciał obłąkać pogoń i ocalić nieszczęśliwych zbiegów.

— Spotkałeś ich, powiadasz, o trzy mile ztąd, — ozwał się ex-ogrodnik, który nadszedł w tej chwili. — Czy szli piechotą?

— Oczywiście.

— W kierunku Vendôme?

— Ku Château-du-Loir.

— Być to bardzo może; le Château-du-Loir bowiem znanym jest jako gniazdo konspiratorów. Królewszczyki ciągle tam przebywają; mówiono mi że i wczoraj tam byli Czy uciekali prędko ci ludzie których spotkałeś?

— Nie bardzo, szli owszem powolnie i zdawali się pomęczeni.

— To niezawodnie oni! — zawołał z gniewem Piotr Hallier. — A niegodziwa dziewczyna! chybabym ją nigdy nie znalazł: nauczę ja cię dobrze! poczekaj.. Udamy się natychmiast w tę stronę w pogoń za nimi; lecz ten obywatel mylić się może, ludzie, których spotkał mogą być istotnie spokojni zarobnicy, rozdzielimy się więc dla większej pewności na dwie partye; jedna uda się gościńcem ku le Mans, druga ku Vendôme. Ci arystokraci chytrzy są i sprytni; ja sam z trzema ludźmi pogonię ku Vendôme; wy zaś skierujecie się ku le Maine.

— Bocznemi drogami, czy gościńcem?

— Naturalnie gościńcem. Jakże chcesz aby oni szli bocznemi drogami kiedy tam najłatwiej w pierwszem lepszem mieszkaniu mogą być zdradzeni i schwytani. Już drugi raz pewno w chatach zatrzymywać się na nocleg nie będą i choćby niewiem jakiej choroby nabawić się mieli, będą spoczywać pod gołem niebem. Założę się z wami, że nasi zbiegi nie zatrzymają się nawet zanim nie spotkają swoich. Polecam wam także abyście po drodze każdy lasek, każdy płot, każdy krzak nawet obejrzeli pilnie. Oni będą omijać gościniec o ile się uda i tylko zmuszeni koniecznością wychodzić będą na drogę Znam ja dobrze tę zwierzynę i jej wybiegi. Nie traćmy więc czasu i jedźmy.

— No, poczekaj trochę, zjemy pierwej śniadanie! — zawołał ex-ogrodnik.

— No, dobrze, i napijemy się wódki, — dorzucił gospodarz i wszyscy razem weszli do chaty.

Rozmowę tę słyszeli wybornie nasi podróżni już obudzeni oddawna; kobiety drżały z przerażenia, Cecylia nalegała, bo silniejsza od nich duchem chociaż czuła także bojaźń ale umiała zapanować nad sobą i jej nie okazać. Spojrzała na nich wzrokiem uśmiechniętym i rzekła:

— Widzicie że mój plan był dobrze obmyślany i że znam wybornie tych ludzi. Odpoczywajcie aż do nocy spokojnie. Mamy tu wszystko czego nam do życia potrzeba i skoro tylko będziemy mogli bez niebezpieczeństwa ztąd się ruszyć, natychmiast puścimy się w podróż.

— Ale znasz że ty dobrze wszystkie drożyny, któremi nas prowadzić zamyślasz? — zapytał Jakób, — czy zdołamy uniknąć zasadzek i rąk nieprzyjacielskich, jak to nam przepowiadał twój ojciec. Bo jakżeż mogłaś poznać te wszystkie manowce bez jego wiedzy i w takiej znacznej odległości?

— Z moją matką chrzestną byłam dwa razy w Wandei.

— Po co?

— Zanosiliśmy tam pieniądze i depesze, jakie nam przysełano. Moja opiekunka nie dowierzała nikomu tylko sobie i mnie; ta tajemnica nam tylko była wiadoma.

— Ależ ty takie dziecko jesteś!

— Sądzisz pan że moja matka chrzestna nieroztropnie robiła powierzając mi tajemnicę. Ale ona wiedziała dobrze z kim ma do czynienia. Biedna, droga opiekunka moja! Poświęciła życie dla swoich przekonań, pozostając wiernie na swem stanowisku; nie chciała ani emigrować, ani się schronić do Bretanii i ztamtąd swemu stronnictwu pomagać; oddała olbrzymie usługi świętej sprawie naszej, a ci którzy ją wydali, wielką krzywdę i cios wielki zadali tej sprawy obrońcom. Ja ją ocalę, albo się pomszczę za nią.

— Biedne dziecię! jakże ty ją zdołasz ocalić? czy masz jakie sposoby?

— Nie mam żadnych, ale ocalić ją muszę; a jeśli przybędę zapóźno, — wówczas... dłoń moja słaba, ale silna wola i ja dziecko niedołężne potrafię się zemścić, będę widziała tylu nieprzyjaciół zabitych ile kropli krwi wytoczyli oni dobrodziejce mojej; dopóty walczyć będę, dopóki sama nie zginę w tej walce...

Gdy to mówiła Cecylia, drobna, dziecinna jej twarzyczka zmężniała nagle i przybrała wyraz strasznej, dzikiej jakiejś energii. Każdy ze słuchających ją czuł, że stała i niewzruszona wola, nadawała jej dziwną i niezwalczoną potęgę. Cecylia była blada, ale twarz jej pałała odwagą; dłonie konwulsyjnie się ściskały, wzrok iskrzył się gniewem, cała postawa przybierała dziwny wyraz wielkości i męstwa.

Tak więc bardzo kochasz twoją matkę chrzestną? — spytała baronowa.

— Czy ją kocham? O pani, jakże możesz pytać o to? jej winnam wszystko co wiem i umiem, ona mię uwolniła z rąk ojca mego, ona mię wychowała, ona wyrwała od człowieka, którego się wstydzę, któryby mię na całe życie był nieszczęśliwą i bezbożną jak on sam uczynił. a dziś wraz z nim zginęłabym była wraz z ciałem i duszą O tak, kocham. uwielbiam moją matkę chrzestną!...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nic tu robić nie mają — my tu Rusini — ziemia tu nasza,“ hasło, które się sprzeciwiało i historyi i zdrowemu rozsądkowi, które wyzyskiwali dla siebie moskwofile, i które dla kraju wielkie przyniosło szkody: bo negacya wywoływała przeciwnegacyę — a złość przeciwzłość.

Gdy ks. Kuziemski miał wyjeżdżać ze Lwowa do swej nowej stolicy biskupiej, zjechało się na pożegnanie niemało księży z prowincyi — jego przyjaciół politycznych. Były tam mowy pożegnalne, w których mowcy wyliczali zasługi ks. Kuziemskiego około podniesienia narodowości ruskiej — a głównie jego zasługi około domu narodnego, (właściwie, jeżeli kiedy rzeczywiście spłyną ztąd jakie korzyści dla religii i moralności — dla większej oświaty i cywilizacyi ludu ruskiego, tedy pochwały będą się głównie należały nie ks. Kuziemskiemu — ale ks. Trzeszczakowskiemu, plebanowi w Gródku, który pierwszą myśl założenia takiego domu i proszenia ówczesnego rządu o spaloną dawną akademię podał). Przyznać zapewne należy i ks. Kuziemskiemu w tem pewne zasługi, gdyż on stając na czele urządzającej komisyi tego domu swojemi odezwami oficyalnie czynionemi, znakomite co roku zbierał składki i inne rzeczy dla odbudowania ruin, i postawienia domu jakim dziś jest — chociaż pewnem jest, że te składki byłyby nierównie obficiej płynęły i może już dawno do wykończenia tego domu i cerkwi przy nim przyczyniły się, gdyby ks. Kuziemski w swoich odezwach nie jako wróg, ale jako druh, jako brat Rusin, który pragnie żyć w zgodzie i miłości braterskiej z narodowością polską, z którą Rusinów Opatrzność 5 wiekową historyą, tradycyami, węzłami małżeństwa, bardzo mało różniącą się mową, a nawet jak się jeden z światłych Rusinów wyraził, spólnemi grobami połączyła, występywał; gdyby był podobne odezwy czynił i do Polaków, i powiedział, że ten dom narodny niema innego celu, jak być domem, z któregoby większa oświata i moralność w narodzie ruskim za pomocą jego własnego języka płynęła. Wówczas niezawodnie wielu z majętniejszej szlachty polskiej i w ogóle Polaków swoimi znakomitymi datkami do takiego celu byłoby się przyczyniło, i plan zaprowadzenia w tym domu różnych instytucyi do podniesienia oświaty służących, możeby już dawno zrealizowany został; przecież to składki trwają już od r. 1848. Ks. Kuziemski jakby w tym względzie umyślnie nie chcąc nic mieć Polakom do zawdzięczenia, nic nie chciał mieć z nimi do czynienia. W rozmowach fałszywie i śmiesznie udawał, że po „lachiwski“ nie rozumie — a nawet jak rozpowiadano: na jakiemś weselu, gdzie mu wypadło z jakąś polską znakomitą damą rozmawiać, czynił to za pomocą tłumacza — Wracając do pożegnania, powyższe zasługi ks. K. dla narodu ruskiego przez mowców były wysoko podnoszone, i zmiękczyły serca słuchających przyjaciół ks. Kuziemskiego do tego stopnia, że się wszyscy jak bobry popłakali.

Z tąd to, gdy ks. Kuziemski taki żal u swoich przyjaciół politycznych zostawił, i rzeczy ich nie idą trybem jak dawniej pomyślnym, możnaby podejrzywać ks. Kuziemskiego, że jego przyjaciele dokładają starań, aby go nazad sprowadzić, i kto wie czy te jakieś zajścia z Moskwą nie są ks. Kuziemskiemu na rękę, aby się w opinii Polaków, którzy dziś w rządzie mają jakieś wpływy rehabilitować i dostać się na wakującą stolicę biskupią przemyską — a w najgorszym razie zadawalniając pragnienia swych przyjaciół, powróciwszy do kraju, i nadal pracować nad rozdwojeniem dwóch pokrewnych sobie narodowości, aby się sprawdziło owo łacińskie przysłowie: „*inter duos litigantes, tertius gaudet*,“ i aby była wielka radość dla potężnego sąsiada, który nie darmo dziś każe się nazywać russkim, i czyni się wielkim przyjacielem Rusi czerwonej, a który Bogiem a prawdą jest Finem, Tatarem, Mongołem i Bóg wie kim jeszcze, a najmniej Rusinem. Ktoby temu chciał zaprzeczyć, niech odpowie na pytanie: gdzie się podział sam środek tych szeroko rozgałęzionych szczepów fińskich, których szczątki na dwóch krańcach t. j. nad morzem bałtyckiem, a z drugiej strony nad Uralem dziś jeszcze się znajdują — a i te już może jak naoczni twierdzą zachowując dawne obyczaje po moskiewsku mówią? I gdzie się podziewają Kałmuki, Samojedy, Kirgizy i tym podobne plemiona tatarskie i mongolskie, które coraz bardziej z powierzchni państwa moskiewskiego znikają? My odpowiemy: narody te nie mając przeszłości historycznej, przyjmując sztuką utworzony język moskiewski i szyzmę, stają się Moskalami. I z taką to masą pierwiastków azyatyckich chcą zlać Rusinów tutejsi moskalofile, a swoją mądrą polityką prowadzą do takiego zlania ci Rusini, którzy jak ks. Kuziemski nad rozdwojeniem między Polską a Rusią pracują. *X.*

Kościół narodowy pruski.

Coraz jawniej i wyraźniej okazuje się, do czego zmierza głośna Döllingerowska afera. Chodzi po prostu o oderwanie się od Rzymu i utworzenie pruskiego narodowego kościoła, który ma być fermentem nowego niemieckiego cesarstwa. Dlatego to podnoszą się owe straszne krzyki na niebezpieczeństwo, jakiem zagraża (!) państwu nowo uchwalony dogmat, ztąd owe obawy o nowe państwo niemieckie i o konstytucyę, na którą niby to godzą wierni kościołowi biskupi. Ta udana troskliwość o państwo i konstytucyę jest jednakże tylko łapką na króla i rząd bawarski, którzy dotąd jeszcze nie przeszli otwarcie na stronę herezyi.

Cóż to za jedni, ci gorliwi patryoci, zapyta może czytelnik? Oto ci sami „liberalni narodowcy“ którzy ubrali Bawaryę w pruską pikelhaubę i namówili króla aby staremu Wilhelmowi koronę cesarską ofiarował. Że się nie mylimy, świadczy ów adres bawarskiego „stronnictwa akcyi“ który niedawno podaliśmy!

Czasopismo p. t. *Historisch politische Blätter* (9. zeszyt z 1. maja) podaje ciekawe wyjaśnienia jakim sposobem p. v. Döllinger z gorliwego katolika stał się raptem przywódzcą sekciarzy. Znajdujemy w powyższem piśmie także odpowiedź na pytanie: jakie są ostateczne cele „stronnictwa akcyi“.

Pozwolimy sobie przeto przytoczyć odnośny ustęp w wiernem tłómaczeniu:

„Nie trudno odgadnąć, do czego przedewszystkiem zmierza w Bawaryi ów ruch, który się wszczął pod sztandarem Döllingera. Owe żądanie, stawiane do rządu, by przeciw dekretom soboru zarządził policyjne środki, są rzeczą mniejszej wagi. Myliłby się także ten, ktoby sądził iż przeznaczeniem owych obfitych owacyj jest uczcić Döllingera; nie, działanie ich jest obliczone na króla i rząd. Król bawarski ma po raz drugi zrobić dobre usługi „narodowemu liberalizmowi“. Przecież powiedzieliśmy to zaraz że po odbudowaniu „małoniemieckiego cesarstwa“ narodowcy starać się będą także o utworzenie „niemieckiego kościoła narodowego“. Wszakże niedawno pisał na pozór niewinny korespondent berliński (*Allg. Ztg.* z 9 kwietnia) „że myśl utworzenia niemieckiego narodowego kościoła silne w sferach rządowych zapuściła korzenie“. Debaty Reichstagu dopowiadają reszty.

Stronnictwo chce korzystać z chwili — a nie darmo już podczas wojny wydano narodowo-liberalne hasło że krew szlachetna płynęłaby całkiem daremnie, gdyby zwycięstwo nad Francyą nie było oraz oderwaniem niemieckich katolików od Rzymu.“ Wojna przeciw Francyi i przeciw — Rzymowi“— nawet dr. Michelis brał udział w tej wrzawie kruków.

Ponieważ inicjatywa króla bawarskiego w sprawie wznowienia tytułu cesarskiego okazała się bardzo praktyczną, więc i teraz byłoby nie mniej pożądanem, by pierwszy krok do utworzenia niemieckiego narodowego kościoła — wyszedł z Monachium. Król bawarski ma się stać dla nowego Lutra tem, czem kurfirst Fryderyk saksoński był dla Lutra pierwszego; za to królowi obiecują przydomek „Mądrego.“ W ten sposób należało sobie tłómaczyć ów bezczelny drezdeński telegram „do Niego, światłego myśliciela, który jawnie okazuje swą niechęć ku dogmatowi papiezkiej nieomylności.“

Kiedy reprezentanci najwyższych szarż dworskich w Monachium pozują się jawnie na komendantów stowarzyszenia barykad antikościelnych, nie można się wcale dziwić owej natrętności, z jaką liberały usiłują użyć króla za narzędzie swych planów. Jedynie pewnością zupełnej bezkarności można sobie tłumaczyć owe w publicznych pismach zamieszczane odezwy do kleru, by przyłączył się do herezyi. Gdyby się było udało zebrać potrzebną ilość sług państwowo-kościelnych, wtedy król bawarski rozpocząłby był w kościołach dworskich kult nowego „z niemiecko narodowego“ bóstwa.

Niech nam wolno będzie poprzestać na tem, cośmy powiedzieli, a czego sensem moralnym, jest: chcianoby korzystać z młodocianego wieku króla.

Nie czynimy sobie wcale illuzyi: jeśli ten plan się nie powiedzie, znajdą się inne drogi do celu.— Od r. 1866 pan v. Döllinger zostaje w stosunkach z pruską dyplomacyą. Lecz i to mu nie pomoże; bo ani on ani nowe niemieckie państwo nie posiadają obietnicy Pańskiej — posiada ją jedynie kościół, który jest tam, gdzie jest papież i biskupi.

Skupiamy się ściślej około *centrum unitatis*; większej usługi nie możemy oddać obecnie nieszczęśliwemu światu. O to zaś by drzewa nie dosięgły nieba, już się postarano.

Korespondencye „Unii.“

Wiedeń, 11. maja.

(*D.*) Z gazet które równocześnie z niniejszym listem do Lwowa nadejdą, Redakcya *Unii* dowie się o przedmiocie obrad i o przebiegu wczorajszego posiedzenia wydziału konstytucyjnego, które niezawodnie uważać można za najważniejszy wypadek jaki się wydarzył od czasu nastania dzisiejszego gabinetu. Po raz pierwszy bowiem hr. Hohenwart zrobił oświadczenie, które jaśniej niż wszystkie dawniejsze jego mowy, pokazują jaki jest cel jego polityki, oraz dowodzą że ministeryum ma stale obmyślony program, który mimo oporu większości parlamentarnej, stanowczo przeprowadzić postanowiło. Jakże inaczej tłómaczyć odpowiedź daną przez prezesa ministrów na zapytanie p. Lassera czy rząd ma zamiar zrobić i innym krajom podobne koncesye jak te które wnioski z 5 b. m. Galicyi mają zapewnić? Wszak powiedział że nic się temu nie sprzeciwia, że wprawdzie można jednemu krajowi dać więcej, drugiemu mniej, lecz jeśliby na przykład Czechy kontentowały się tem co wnioski Galicyi tyczące się obejmują, rząd z wszelką gotowością im to samo przyzna. Ależ teraz uważać trzeba że to oświadczenie było zrobione we dwadzieścia i cztery godzin po odrzuceniu przez Izbę projektów do praw z 25. kwietnia, odnoszących się do ogólnej ze wszystkiemi krajami ugody, t. j. mającemi zmienić czy uzupełnić ustawę grudniową w sposób umożebniający przeprowadzenie jednorazowe czy stopniowe tej ogólnej ugody na konstytucyjnej drodze; bez tych zmian czy tego uzupełnienia będzie to trudne i prawie niepodobne. Więc z tego wynika, że gabinet zdecydowany jest uważać głosowanie z 9. b. m. za niebyłe, czyli ignorować opór stawiany przez Verfassungspartei, której dał do zrozumienia że jej dnie są policzone.

Z panicznego przerażenia które nie tylko członków większości wydziału ale i licznie przybyłych na to posiedzenie posłów z lewicy, opanowało, widać że sobie w ten sposób oświadczenia hr. Hohenwarta wytłómaczyli; p. Herbst nawet, zwykle tak nieustraszony szermierz, zapomniał — przepraszam za to wyrażenie — języka w gębie i oświadczył że musi się namyśleć nad słowami p. ministra, bo sobie w tej chwili dobrze sprawy z nich zdać nie umie; zgoła rozprawy musiano przerwać i na dzień następny odłożyć.

Wprawdzie uchwalono siedmnastoma głosami przeciw siedmiu, zaproponować Izbie wystosowanie adresu do N. Pana, lecz podkomitet do ułożenia tego dokumentu wybrany, jeszcze go nie zredagował, i wreszcie trudno wiedzieć czy w obecnych okolicznościach Izba na podobny krok się odważy. Prędzej przypuścić trzeba że Verfassungspartei jest głęboko przekonana o swojej niemocy, bo tak raptowne przejście z tryumfów do klęsk jakie ją w ostatnich dniach spotkały, musiały jej dowieść że chyba pozorne i bezskuteczne zwycięstwa odnosić może.

Rozwiązanie Izby nie jest wyrzeczone jeszcze, ale trzeba je uważać za kwestyę czasu; termin zebrania delegacyi nie dozna, jak mnie dziś z dobrego źródła zapewniano, żadnego opóźnienia; lecz gdy budżet prawdopodobnie dopiero w ciągu przyszłego tygodnia przyjdzie przed plenum Izby, tejże obrady będą musiały przeciągnąć się po za 22. b. m., lubo w razie zbyt uporczywego opóźnienia w kwestyi budżetowej, możebny jest bardzo wypadek, który w przeszłym moim liście wypowiedziałem.

Wersal 7. maja.

(*M.*) Na wczorajszem posiedzeniu Zgromadzenia narodowego, ob. Tolain były czeladnik snycerski, ex-członek de l' Internationale, zapytywał ministra wojny czy to jest prawdą że czterech jeńców z gwardyi narodowej zostało zamordowanych w Belle-Epine 26. kwietnia. Interpelacya ta wywołała ze strony prawicy Zgromadzenia i w centrum prawdziwą burzę.

Gniew ten pochodził niezawodnie z zaufania w szlachetność generałów i żołnierzy i dlatego nie można mieć za złe członkom prawicy tego uniesienia

Półkownik drugiej legii gwardyi narodowej odbywał dziś wielki przegląd wojsk swych na bulwarze des Italiens i Montmartre. Druga legia składa się z mieszkańców drugiego okręgu, który obejmuje kwartał de la Bourse i de l' Opéra Comique, to jest część miasta zamieszkałą przez finansistów i najbogatszych kupców. Łatwo da się pojąć że ci ludzie są bardzo obojętni dla komuny. Ósmy, dziesiąty i jedenasty batalion postępowały naprzód; żołnierze nieśli karabiny na ramionach i byli ubrani w uniformie cesarskim t j. mieli kurtki na jeden rząd guzików zapinane i białe wypustki używane przed 4. września. Bataliony te nie miały sztandaru. Za niemi postępował 47. batalion i z jego szeregów podnosił się od czasu do czasu okrzyk: Niech żyje Republika! Idący dalej 91. batalion wołał już: Niech żyje komuna! a na jego czele niesiono czerwoną chorągiew. Olbrzymi sztandar czerwony ze złotemi brzegami poprzedzał batalion 100.; na tym sztandarze ogromnemi literami wypisane były słowa: Niech żyje komuna! Batalion wojny. Wszyscy żołnierze podnosili z zapałem okrzyki na cześć komuny, powtarzane przez następujące: 180, 181 i 227 bataliony.

Przegląd ten był wiernym obrazem ludności paryskiej; przedstawiał on naprzód monarchistów zamieszkujących pierwsze kwartały miasta, żyjących zbytkiem dworu i złotem przyniesionem przez zagranicznych podróżnych; dalej postępowali republikanie umiarkowani, handlarze pomniejsi i robotnicy większych zakładów; nakoniec szli czerwoni t. j. zarobnicy ubodzy, którym wytłómaczono że niedostatecznie im płacą, marzyciele i awanturnicy rozmaitego rodzaju.

Od dwudziestu czterech godzin stan rzeczy nie zmienił się wcale. Wczoraj wieczorem i tej nocy miały miejsce ciągłe potyczki przy zamku d' Issy i obok dworca kolei de Clamart, które są ciągle w posiadaniu Wersalczyków. Fort d' Issy, który od ośmiu dni uporne zachowywał milczenie, jest już znowu, jak mówią, w stanie obronnym. Rozpoczął on dość silną kanonadę w kierunku stanowisk Wersalczyków. W stronie Neuilly, sfederowani atakowali la Grande-Jette; lecz wszedłszy na most, zostali przywitani tak silnym ogniem z mitraillez, że się natychmiast cofnąć musieli. Wersalczykom nie udał się także zamiar przejścia rzeki w Asnières, nie powiodła się potyczka pod Saint-Ouen; równie też atak w stronie des Hotes-Brugyres i reduty du Moulin-Saquet nie był pomyślny dla oręża Wersalczyków. Powstańcy pozwolili im się zbliżyć i przywitawszy ich silnym ogniem z dział o ciężkie przyprawili straty.

Wczoraj odbył się koncert patryotyczny na korzyść wdów i sierót republiki w pałacu des Tuileries, który po raz pierwszy służy dobru narodowemu. To są słowa afisza zapowiadającego ów koncert, który się odbywał w sali marszałków. Było to coś dziwnie komicznego i smutnego zarazem. Pyszna ta sala przepełnioną była ludźmi wszystkich stanów, zacząwszy od narodowego gwardzisty palącego fajkę, ze strzelbą na ramieniu, usiłującego drzeć i walać o ile to się uczynić dało, jedwabne i aksamitne obicia i zasłony, aż do zarobnika z la Villette, z czapką nasuniętą na prawe ucho, z cygarem w ustach, z zachmurzoną i zadziwioną miną słuchającego muzyki. Pomiędzy tłumem snuło się kilku ludzi odzianych w czarny ubiór i białą krawatkę; ci zacofani, spali zapewne przez rok ten cały i zdało się im, że to jeszcze 6. maja 1870 roku!... Słyszałem śmiechy i głosy:

Oto gdyby cesarz tu był, zadziwiłby się i napsuł krwi sobie, że nas tu widzi... Parbleu! każdy z nas teraz cesarzem; Vive la Commune!...

Z brzmieniem muzyki, wcale zresztą nieszczególnej, mięszał się czasem odgłos dział; bombardowanie pól elizejskich trwało ciągle. Dnia tego l'Arc de Triomphe otrzymał dwieście ośm pocisków. Ambasada ottomańska i wiele pysznych pałaców de l'avenue de la Grande Armée i de l'avenue Josephine, rozsypało się w gruzy.

Komuna wyłączyła onegdaj z grona swych członków obywatela Stanisława Pourille, przezwanego Blanchet, oskarżonego o nieuczciwe bankructwo w Lyonie w 1868 r. Wprawdzie w tych czasach nieuczciwe bankructwo nie uważa się za występek i uszłoby łatwo, ale pomieniony obywatel był komisarzem policyi Bonapartego co w oczach komuny jest zbrodnią nie do darowania, posłano go więc na pociechę Clusereta...

Dnia wczorajszego komuna zamknęła redakcye siedmiu dzienników.

L'Univers ogłosił wczoraj list zbijający zupełnie nikczemne i śmieszne niedorzecznością swoją potwarze dzienników rewolucyjnych na zakonnice de Piepus.

Donoszą o śmierci księcia de Latour d' Auvergne byłego ministra spraw zagranicznych w sierpniu roku zeszłego.

Przegląd polityczny.

Francya (Wojna domowa). Korespondent z Wersalu pisze do *Independence belge*. Obawiają się tu wybuchu min założonych przez powstańców pod fortami i pod barykadami. Te miny są obecnie głównym przedmiotem zajmującym Wersal i nic dziwnego, albowiem z wszelkich wskazówek i wiadomości poczerpniętych z dobrego źródła wnosić można, że powstańcy zdecydowani są na seryo wysadzić w powietrze te forty i części miasta podminowane silnie. Sprawa to więc, bardzo ważna i niesłychanie groźna a położenie rządu w obec niej stało się krytycznem Nie wchodzą w nie i zapewne nie zastanawiają się nad niem dobrze ci wszyscy, bądź z prowincyi bądź z samego Wersalu, którzy podniecają rząd do działań prędszych i stanowczych — nie zdają też sobie zapewne sprawy z gwałtowności toczącego się boju — a trzeba przyznać, że działania naszej artyleryi przeciwko Paryżowi i w ogóle kanonada obecna, prowadzona przez wojska wersalskie, przewyższa w sile i gwałtowności kanonadę Prusaków podczas oblężenia. Jeśli mam wyznać prawdę, to rządowe sfery wersalskie miały nadzieję dojść do opanowania Paryża z pomocą jenerała Clusereta, porozumiawszy się z nim tajemnie. Od trzech już tygodni krążyły ciche pogłoski o takiej dogodnej kombinacyi — lecz nie wspominałem nic o nich w moich listach, z powodu, że nie nadawałem im poważnego znaczenia. Zdaje się jednak, że był on istotnie z liczby tych dowódców, których zamierzono zjednać sobie jeszcze w epoce, w której miano nadzieję wziąść Paryż, tak jak wzięto księżnę de Berry (!) w 1832 roku. Jeżeli więc, jak utrzymują, stosunki Cluseret'a z Wersalem zostały przejęte, to nie należy się dziwić, że komuna rozkazała uwięzić swojego delegowanego do spraw wojennych. — O następcy Cluseret'a, pułkowniku Rossel, powiadają, że to człowiek niezmiernie energiczny i bardzo zdolny. Mianowany pułkownikiem przez Gambettę w armii przeznaczonej na odsiecz Paryża, starał się on następnie wyjednać sobie w Wersalu, jeżeli już nie potwierdzenie otrzymanego stopnia, to tylko zdegradowanie go o jeden najbliższy, to jest, podpułkownika. Powiadają, że p. Thiers przyjął go dość pogardliwie. Żywi on przeto obecnie rodzaj zemsty osobistej, a zarazem jest wielce chciwy odznaczenia się i zdobycia sobie wielkiego stanowiska w militarnej karyerze. Oprócz tego pułkownik Rossel nie przystępny jest wszelkim pokuszeniom do tajnych układów w rodzaju tych, jakie prowadził podobno Cluseret. Jest to więc przeciwnik bardzo groźny.

— W *Timesie* z d. 8. b. m. czytamy.

Paryż, niedziela po połudn. Komuniści stracili jak widać wszelką nadzieję utrzymania się pod Neuilly. Wojska wersalskie zajęły wszystkie domy i znajdują się już o 300 łokci od bramy Maillot. Drugi legion gwardyi narodowej defilował dziś przed delegowanymi komuny: Okrzyki, jakie wydawał ów legion były nie bardzo sympatyczne dla komuny. Wołano: Niech żyje republika, niech żyje wolność, ale ani razu: niech żyje komuna. Pułkownik Meyer znajduje się ciągle w więzieniu. Cluseret siedzi w Mazas; wytoczonym ma mu być proces.

— (Posiedzenie komuny). Na posiedzeniu komuny z d. 6. b. m. zabrał głos obyw. Gambon aby oświadczyć, że dnia wczorajszego odwiedził uwięzionego Clusereta, który domagał się aby go postawiono przed sądem, przed którym mógłby się usprawiedliwić z czynionych mu zarzutów. Mowca uznaje nagłość podobnego żądania i wnosi aby Clusereta jak najprędzej wysłuchano. Jenerał jest mocno słaby, a do tego znajduje się w tak wilgotnej, dusznej celi, iż nie dużo potrzeba aby się udusił.

Avrial wskazuje na dekret komuny, który oświadcza, że członek komuny musi być w przeciągu 24 godzin stawionym przed komisyę sądową.

Jeden z członków zgromadzenia żąda, aby Pindeyému, któremu dano rozkaz uwięzienia jenerała, oddano śledztwo.

Vaillant: Wypadek obecny jest różnym od tego jaki spowodował uwięzienie Bergereta i Assyego. Według dekretu komuny, komuna sama jedynie może kontrolować uwięzienie jednego z swych członków; ponieważ tutaj podobny zachodzi wypadek przeto przyłączam się do zdania ob. Gambona.

Miot domaga się odroczenia do jutra. Zgromadzenie zgadza się na to.

Na tem zgromadzeniu zadekretowano następującą uchwałę „wydziału dobra publicznego“.

„Wydział dobra publicznego zważywszy, że budynek zwany pod nazwą „kaplica przebłagania Ludwika XVI“ jest bezustanną obrazą pierwszej rewolucyi i ciągłym protestem przeciw sprawiedliwości ludowej, rozporządza: Art. I. Kaplica ta ma być zburzoną. Art. II Znajdujące się tamże sprzęty zostaną zlicytowane na korzyść skarbu. Art. III. Dekret niniejszy ma być w przeciągu dni 8 wykonanym“.

Kaplica, o której mowa wznosi się na ulicy d' Anjou St. Honore, a przeznaczenie jej określa następujący napis umieszczony nad głównemi drzwiami.

„Król Ludwik XVIII postawił ten pomnik, celem uświęcenia miejsca, gdzie zwłoki króla Ludwika XVI i królowej Maryi Antoniny, które na dniu 21. stycznia 1815 r. przeniesione zostały do królewskiej kaplicy w St. Denis, przez 21 lat spoczywały. Ukończoną została w drugim roku panowania Karola X, roku pańskiego 1826“.

Sprawy krajowe.

Wiadomości dyecezyalne. Dnia 30. kwietnia b. r. umarł w Wikowisku w powiecie limanowskim dyecezyi tarnowskiej, pleban obrządku łacińskiego i jubilat ks Karol Barthosy, licząc lat 84 a będąc księdzem lat 58.

Probostwo to liczy 779 dusz, główne uposażenie jego stanowią 73 morgów ról, łąk i pastwisk, 30 sągów drzewa miękkiego opałowego rocznie z lasów dworskich i obligacya indemnizacyjna na 3770 zł m. k., czysty zaś dochód roczny obliczony jest na 350 zł, który pokrywa kongruę plebana 315 zł i część podatków plebańskich.

Zaś dnia 4. maja 1871 wprowadzonym został kanonicznie na probostwo w Skrzydlnie w tymże powiecie, o którego opróżnieniu donieśliśmy w swoim czasie, dotychczasowy wikary w Pilznie, ks Jędrzej Pajor.

Kronika.

Lwów 13. maja. Nikt nie zaprzeczy, że nie ma to jak nasz ojczysty klimat. I tak od tygodnia już mamy prawdziwie polską wiosnę. Czas wcale miły, w dzień pada deszcz albo śnieg, a w nocy mróz śrebrzy trawniki. Upału w tym roku nie wiele doznaliśmy. Jednem słowem wiosna tegoroczna odznacza się różnolitością, któraby mogła do rozpaczy przywieść każdego, gdyby nie było u nas wiele innych rzeczy, które do tego samego pobudzają uczucia.

— Program dzisiejszego wieczorku muzykalnego jest następujący: 1. Trzecie Trio (g-moll) R. Schumana, odegrają panna Zl. i pp. Brukmann i Wollmann. 2 Spiew. 3. a) Etude (cis moll), b) Allegro vivace, c) Mazurka F. Chopina, odegra dyr. Mikuli. 4. Spiew. 5. Waryacye J. Brahmsa na temat Schumanna na cztery ręce, odegrają panna K. i dyr. Mikuli.

— **Adres zaufania dla ministra Grocholskiego** uchwaliły wydziały Rad powiatowych: w Ropczycach, Skałacie i Krośnie; — także komitet Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

— **Mianowania**. Cesarz udzielił godność c. k. szambelana Mikołajowi Władysławowi Wolańskiemu, właścicielowi dóbr w Galicyi i deputowanemu Rady państwa.

— **Rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych, skarbu i handlu** z 7. maja 1871 r. zawierające zakaz przywozu i przewozu starych sukni, niepranej bielizny i pościeli z Szwajcaryi, Niemiec i Królestwa Polskiego.

Z obawy przed zaraźliwemi chorobami zakazuje się na czas nieograniczony w porozumieniu z król. węgierskiemi ministerstwami spraw wewnętrznych, skarbu i handlu przewóz i przywóz starych sukni niepranej bielizny i pościeli z Szwajcaryi, Niemiec i Królestwa Polskiego.

Wyjęte są z pod tego zakazu ruchomości podróżnych i rzeczy sprowadzanych przez granicę z powodu przesiedlenia się.

Rozporządzenie to wchodzi w życie w dniu, w którym ogłoszone zostanie w dotyczących urzędach cłowych.

Hohenwart mp. Holzgethan mp. Schaefle mp.

— **Podrzucenie dziecka**. Dnia 11 b. m. w południe w domu l. 202 2/4 przy ulicy św. Anny usłyszano głos dziecięcy pochodzący z kanału, potem wydobyto z tamtąd dziecię płci męzkiej, żywe, według orzeczenia lekarza nie dłużej jak przed godziną narodzone. Dziecię oddano przez landwójta do mamki i zarządzono śledztwo za niewiedomą dotąd matką jego.

— **Nieszczęsne wypadki**. W Gromcu w powiecie chrzanowskim włościanka jedna idąc na targ do Oświęcimia zostawiła dziecię w kołysce i nakryła je poduszką. Wróciwszy do domu zastała je nieżywe — W Żabiu w powiecie kossowskim powiesił się 2. b. m. urlopnik 10 pułku ułanów Clam Gallas. Przyczyna samobójstwa niewiadoma. — W Dniestrzyku dębowym w powiecie turczańskim powiesił się 4 b. m. włościanin Mikołaj Pytiak.

— **Pożary**. Dnia 30. kwietnia zgorzała w Jabłonce wyższej w powiecie turczańskim zagroda włościańska. Przyczyna pożaru niewiadoma. — Dnia 26. kwietnia zgorzała w Straszowicach w powiecie staromiejskim zagroda włościańska. Przyczyna pożaru niewiadoma. Szkoda niezabezpieczona wynosi 700 złr. — Dnia 26. kwietnia zgorzała w Grąziowej w powiecie staromiejskim zagroda włościańska Przyczyna pożaru niewiadoma. Szkoda niezabezpieczona wynosi 600 złr — Dnia 24. kwietnia zgorzała w Doliżówce w powiecie pilznieńskim zagroda włościańska. Przyczyna pożaru niewiadoma. — Dnia 7. kwietnia zgorzała w Gaboniu w powiecie nowosądeckim zagroda włościańska Przyczyna pożaru niewiadoma. Szkoda niezabezpieczona wynosi 1000 złr. — Dnia 22. kwietnia zgorzało w Rudańcach w powiecie lwowskim ośm zagród włościańskich. Przyczyna pozaru niewiadoma.

— (X. M.) **Przemyśl 11. maja.** Przesyłam następujące sprawozdanie z koncertu danego dnia 7. maja r. b. na dochód „Ochrony małych dzieci" w Przemyślu.

Dochód: JWKs. Biskup 10 biletów — 10 złr. JWKs. Infułat 2 bilety — 5 złr. WKs. Paszyński 1 bilet — 2 złr. Inni księża 13 biletów — 13 złr. Przewyżka od pana Szemberskiego 5 złr.; od pana Gamskiego 1 złr. 70 kr.; od p. Kozłowskiego, właściciela handlu 1 złr W księgarni p. Jelenia sprzedano 14 biletów — 14 złr. W sklepie p. Kozłowskiego 15 biletów — 15 złr Razem 130 złr. 70 kr. wal. austr.

Rozchód: Za druk biletów i afiszów i za rozlepianie 6 złr. 80 kr. Za posługę i mycie podłogi 5 złr. 30 kr. Za strojenie fortepianów 2 złr.

Czysty dochód zatem wynosi: 116 złr. 60 kr. w. a.

Do oświetlenia sali przyczynili się pp. właściciele handlów darem świec, a najznaczniej p. Gajdeczka. P Przysiecki poświęcił bezinteresownie swoje godziny przy próaach i przedstawieniu. P. Sylwester Dzierzyński i p. Jan Jeleń prowadzili zarząd. Wszystkim dobrodziejom, którzy się przyczynili do tego dobrego czynu, a szczególniej szanownej Pani, za której inicyatywą i głównem staraniem tak pomyślnie do skutku przyszedł — niech Pan Jezus zapłaci

— **P. Bronisław Zaleski** przesyła z Pizy do umieszczenia następujące ogłoszenie konkursu na dzieło o Unii lubelskiej:

Konkurs Towarzystwa historyczno-literackiego w Paryżu.

Z dniem 3. bieżącego maja upłynął termin konkursu ogłoszonego przed dwoma laty przez Towarzystwo historyczno-literackie w Paryżu; gdy jednak wypadki ubiegłego roku przerywając wielu rodakom naukowe prace, mogły niejednemu z chcących się ubiegać o nagrodę, przeszkodzić w ukończeniu na czas rozpoczętej już rozprawy, obecny zaś stan Paryża nawet zwykłego publicznego posiedzenia Towarzystwa odbyć nie pozwolił, Rada Towarzystwa postanowiła wspomniony konkurs przedłużyć o rok jeden; o czem podając do wiadomości publicznej, mam zaszczyt warunki konkursu ogłosić. Przedmiotem żądanej rozprawy jest:

Unia lubelska 1569 roku, z poglądem na przygotowujące ją wypadki od Zjazdu Horodelskiego

Rozprawa ma wynosić od sześciu do dziesięciu arkuszy druku. Rękopisma powinny być przesyłane bezimiennie pod adresem Sekretarza Towarzystwa historyczno-literackiego (Paryż Quais d'Orléans 6), najpóźniej do 1. marca 1872 roku i opatrzone godłem wybranem przez autora a umieszczonem także na osobnym opieczętowanym liście, zawierającym jego nazwisko, który autor do rękopismu dołączy. Najlepszej rozprawie przyznaną będzie nagroda 1200 franków; autor pracy drugiej z rzędu otrzyma 600 fr. Na posiedzeniu publicznem d. 3. maja 1872 roku Rada Towarzystwa przyzna obie nagrody i nazwiska autorów ogłosi; listy z nazwiskami pisarzy, których prace nagrody nie otrzymają, nierozpieczętowane spalone zostaną. Gdyby do 1. marca 1872 roku nie była przysłaną żadna praca, któraby w myśl tego konkursu zasługiwała na nagrodę, w takim razie cała suma 1800 franków ofiarowaną będzie autorowi dzieła historycznego polskiego, które w ciągu ostatnich lat trzech wyjdzie z druku, i które Rada za najlepsze osądzi. — Dnia 4. maja 1871 r.

Sekretarz Towarzystwa hist. lit. w Paryżu.

Bronisław Zaleski.

Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia. Dnia 11. b. m. wieczorem odbyło się posiedzenie wydziału konstytucyjnego. Z ministrów nikt nie był obecnym. Rozprawy toczyły się nad kwestyami, czy należy wyznaczyć podkomitet dla przygotowania obrad nad przedłożeniem tyczącem się Galicyi, lub też czy poprzednio powziąść uchwałę o zasadach, jakie temu podkomitetowi mają służyć za podstawę. Deputowanym galicyjskim zadano pytanie: czy zgadzają się nawybory bezpośrednie. Na to odpowiedział pan Zyblikiewicz.

Projekt rządowy nie zawiera rezolucyi całej; więc w rozwoju wytkniętej w niej samodzielności Galicya napotka niedostatki i braki; będzie zatem dążyć do uzupełnienia ich Wszelako posiadając stopień samodzielności projektem wskazany dla uzupełnienia, nie będzie wstrząsać konstytucyą i chwytać się środków radykalnych. O tem możemy was zapewnić; lecz pójdziemy drogą umiarkowaną, polubowną i przyjazną. Nadając nam ów stopień samodzielności, zapewnicie sobie to, co macie najdroższego, to jest podstawę konstytucyjną Zresztą niedostatki i luki w przedłożeniu rządowem można wypełniać zaraz przy obradach szczegółowych w komisyi. Co do wyborów bezpośrednich, chętnie godzimy się na nie, w tem jednak naturalnie zresztą przypuszczeniu, że zaprowadzając je, Rada państwa nie nadweręży statutów krajowych.

Oświadczenie pierwsze przyjęto bez uwag, drugie wywołało długie rozprawy. Posiedzenie odroczono bez rezultatu.

Izba niższa obradowała dnia 12. maja.

Na tem posiedzeniu Hannisch i jego towarzysze interpelowali ministra oświaty i wyznań, dla czego rząd odpowiedział na interpelacyę Rechbauera w sprawie przedłożenia co do uregulowania stosunku państwa do kościoła.

Gaz. Nar. otrzymała telegram prywatny, że w kołach parlamentarnych krążą następujące wieści co do projektowanego adresu Izby do Korony: jedna część deputowanych pragnie, aby natychmiast przy rozpoczęciu dyskusyi budzetowej odmówić ministerstwu budżetu i uchwalić adres do cesarza, inna zaś część deputowanych zamierza, gdyby podkomitet wydziału konstytucyjnego zwlekał z wniesieniem adresu, z własnej inicyatywy postawić w Izbie wniosek o adres.

Na posiedzeniu klubu centrum prawicy ma dziś wnieść Petrino, aby podjęto na nowo przeszłoroczny jego wniosek o rozszerzenie swobód, mających być przyznanemi Galicyi na wszystkie królestwa i kraje Przedlitawii, i zaproponuje wniesienie tego żądania w Izbie.

Do „Bohemii" telegrafują pod d. 12. b. m, że p. Komers (brat tutejszego prezydenta apelacyjnego) został mianowanym ministrem rolnictwa.

Minister handlu Schaeffle zapowiedział, że przybędzie na wystawę rolniczą do Paryża.

Z Berlina. Na posiedzeniu reichstagu d. 12. maja oświadczył Bismark, że gdyby Prusy nie były porozumiały się z Francyą, byłyby Paryż zajęły bądź to na podstawie układów z komuną, bądź przemocą. Wojska francuskie musiałyby w takim razie cofnąć się za Loarę i dopiero wtedy byłyby Prusy dalej prowadziły rokowania pokojowe. Obecnie jednak — mówi kanclerz — finalny pokój zawarto. Pierwsze pół miliarda zapłaci rząd francuski w przeciągu dni 30 po zajęciu Paryża Jeden miliard ma zapłacić do końca grudnia 1871 Po wypłaceniu tego miliarda obowiązani jesteśmy opuścić fortyfikacye Paryża. Czwarte pół miliarda płatne są 1. maja 1872., a reszta 3 miliardy płatne do 1 marca 1874 Dla cesarza i Zgromadzenia narodowego wyznaczony do ratyfikacyi termin do 20. maja. Twierdzenia, iż Francya nie jest w stanie zapłacić tych kosztów wojennych, nie podziela francuski minister finansów."

Nie znane są nam jeszcze dostatecznie warunki traktatu frankfurckiego, a przedewszystkiem pod jakiemi warunkami opuszczono z pięcio-miliardowej kontrybucyi pół miliarda. Może wliczoną jest w tę sumę kolej wschodnia, którą rząd francuski miał odstąpić Niemcom, tudzież długi przypadające na Alzacyę.

Z pod Paryża niepomyślne dochodzą wiadomości dla komuny. Dnia 11. b. m. toczyły się znaczne utarczki pod Vanves, Neuilly, Auteuil, Pont-du-jour. Nigdzie gwardya narodowa nie mogła się utrzymać na swych stanowiskach i musiała się cofnąć ze stratą Wersalczycy obsadzili dnia tego Asnieres.

Baterye wersalskie utrzymują bezustannie morderczy ogień działowy Roboty w przekopach idą bardzo pospiesznie. Fort Vanves wkrótce będzie zupełnie cernowany.

W Paryżu komuna w zupełnem rozprężeniu. Rochefort nadaremnie ogląda się za mężem, w którego ręce możnaby oddać w chwili stanowczej dyktaturę. Męża takiego brak komunie.

Z Wersalu. Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego d. 11. maja Thiers oznajmił podpisanie stanowczego pokoju między Francyą a Niemcami; wprawdzie warunki naznaczone punktami przedugodnemi nie wypadły korzystniej, ale ciężkie zawikłania, jakich się obawiać należało, usuniętemi zostały. Thiers rzekł, iż nie może jeszcze przedłożyć instrumentu pokoju, ale może powiedzieć, że wszyscy Francuzi zostaną zwróceni Francyi, armia będzie mogła być uzupełnioną w większej liczbie, aniżeli na to początkowo pozwalały punkta przedugodne. W ten sposób rząd będzie postawiony w możności działania dostatecznie w Algieryi. Thiers stwierdza zresztą, że wiadomości z Algieryi brzmią bardzo przychylnie, i spodziewa się, że wkrótce niebezpieczeństwo będzie mogło być zupełnie zażegnanem. Dufaure mówi, że rząd po stłumieniu rokoszu paryskiego dopełni obowiązku, karcąc wszystkich winnych.

Na zaczepkę zrobioną przez Mortimera Ternaux (z prawicy) przeciw Thiersowi, tenże broni swojego postępowania, nagania nieroztropność i zbytni pośpiech deputowanych prawicy i oświadcza, iż gotów jest złożyć swój urząd. (Wielkie i długie wzburzenie w izbie) Po dłuższych żarliwych rozprawach uchwalono 495 głosami przeciw 10 umotywowany porządek dzienny wniesiony przez Bethmonta (z lewicy), w którym wyrażono zaufanie do naczelnika władzy wykonawczej.

Z Florencyi. Stosunki między rządem florenckim a p. Thiersem coraz bardziej się oziębiają a to z powodu wyraźnego sprzyjania rządu wersalskiego sprawie Ojca św. Rząd włoski postanowił przyspieszyć przesiedlenie swe do miasta wiecznego, by Francya po zawarciu pokoju i stłumieniu wewnętrznego rokoszu, znalazła już w Rzymie fakt dokonany.

Z Florencyi telegrafują pod d. 12. maja: *Nuova Italia* zapewnia, iż wkrótce przedłoży parlamentowi minister oświaty projekt do ustawy, znoszącej naukę religii w szkołach.

Niezadługo przenosi się część biur ministerstwa spraw zewnętrznych z Florencyi do Rzymu.

Telegramy „Unii."

Florencya 12. maja. Nieprawdą jest jakoby minister robót publicznych Gadda dla objęcia posady prefekta policyi w Rzymie miał złożyć urząd ministra.

Rzym 12. maja. Nieznajomą ręką podrzucone w sali petardy eksplodowały w chwili gdy prof. Gavazzi miał odczyty. Wiele osób jest ciężko rannych.

Algier 12. maja. Ludność francuska przejęta jest strachem panicznym, w tej części bowiem miasta, którą zamieszkują Arabi, znalezione zostały liczne zapasy broni i amunicyi. Wojsko zostało skonsygnowane a to z powodu, że zbuntowani Arabowie są niedaleko miasta.

Monachium 12 maja. Rząd bawarski zezwolił na ratyfikacyę pokoju frankfurckiego.

Bruksela 12. maja. Favre z ministrem finansów Pouyerem przejechali przez Bruksellę.

Paryż 12. maja. Okropna i zażarta walka wre w Neuilly, w Maillet i w Ternes. Gwałtowność bateryi wersalskich paraliżuje usiłowania strony przeciwnej.

Marbourg 12. maja. Wydział tutejszej gminy zaniósł protest przeciw zamiarom Słoweńców dążących do zesłowenizowania szkół w Marbourgu i zmiany ustawy szkolnej w duchu nieliberalnym. Tutejsza władza ma zaraz jutro powziąść w tej mierze uchwałę.

Madryd 12. maja. Zgromadzenie Kortezów już zostało ukonstytuowanem. Przedłożony budżet wykazuje redukcye.

Odpowiedzialny redaktor: Aleksander Vogel.

Kursa z dnia 12. maja 1871.

godz. 2 min. — popołudniu.

Wiedeń. Akcye banku franco-austr. 111 75 Akcye kredyt. węg. 106 00 Anglo-austr. 240.25. Akcye Karola Ludw. 262 25. Kolej siedmiogrodzka 171.25. Kolej południowa 176 30. Kolej Alf. 177 00 Kolej państwowa 223 50. Kolej lwowsko-czerniowiecka —.— Napoleondor 9.94 1/2 Kolej wsch. 163.00. Kolej północna 224 00. Kolej Rudolfa 164.00. Kolej węg. wschodnia 84.50. Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 74.90. Losy z 1864 roku 125.50. Usposobienie: spokojne.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 10. maja 1871.

Pora	Barometr w milimetr. sprow. do 0° Cels.	Stopień ciepła według Celsiusa	Stan powietrza wilgotnego	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
7. godz. zrana	726.93	+ 5·4	85	Z. mier.	10
2. godz. po poł.	727.93	+ 7·0	90	PnZ. »	10
9. godz. wiecz.	729.43	+ 5·0	92	Z. »	4

W nocy deszcz = 89·0.

Pociągi kolei żelaznej (na głównym dworcu kolej Karola Ludwika).

Przychodzą do Lwowa z Krakowa o godz. 7 m 37 rano.
„ „ 11 wieczór.
Odchodzą ze Lwowa do Krakowa „ „ 6 m. 42 rano
„ „ 8 „ 7 wiec
Ze Lwowa do Czerniowiec 8 godz. 32 min. rano.
12 „ 20 „ w nocy.
Z Czerniowiec do Lwowa 7 godz. rano.
2 „ 30 min. w nocy.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.
(Podług zegaru lwowskiego)

Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 8 m. 52 rano.
„ „ o „ 11 » 50 wiecz.
Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złocz o » 7 „ 24 rano.
„ „ „ „ o „ 2 „ 50 w nocy

Lwów, z Izby handlowej dnia 12 maja.

	płacą zł wal a	żądają zł wal a
I. Akcye za sztukę		
Kolei gal. Karola Ludwika	262 00	263 00
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy	174 00	175 00
Banku hip. g. z wpł. 50%	119 00	121 00
„ krajow. z wpł. 40%	00 00	70 00
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Tow. kred. gal. w. a. 5%	83 00	83 60
Tow. kred. gal. w. a. 4%	73 40	74 00
Banku hipot. galic. 6%	88 35	88 80
Galic. zakładu kred. włościańskiego	88 00	88 50
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	75 20	75 75
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	00 00	100 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 79	5 87
Dukat cesarski	5 84	5 92
Napoleondor	09 86	09 94
Półimperyał rosyjski	10 00	10 15
Rubel srebrny rosyjski	1 90	1 96
„ papierowy	1 62	1 63
Pruskie bilety kasowe	1 84	1 85
Srebro	122 25	123 50
Wiedeń dnia 10. maja.		
Papiery państw. austr.		
5% renta austr. w. a.	59 05	59 25
„ „ „ srebrem	68 90	69 00
pożyczka ost. z r. 1839	294 00	295 50

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Pożyczka loter. z r. 1854	91 00	92 50
„ „ „ 1860	97 50	97 75
„ „ „ 1864	126 00	126 25
„ podatk. „ 1864	000 00	00 00
Listy zastawne domen.	125 00	125 50
Oblig. indemniz galic.	74 50	75 00
„ „ bukow.	73 50	74 00
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackie	248 75	249 25
Centralny bank	56 00	58 00
Kredytowy zakład	281 00	281 20
Franko-Austryackie	109 50	110 00
Galicyjskie dla handlu i przem.	100 00	101 50
Generalbank	91 00	92 00
Hipoteczny bank galicyjski	118 50	119 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austryacki	744 00	746 00
Vereinsbank	106 25	106 50
Akcye przemysłowe.		
Budownicz Towarz. austr.	79 60	79 90
Borysł Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	30 00	31 00
Akcye kolejowe.		
Alföldzka	177 50	177 75
Karola Ludwika	263 50	264 00
Północna Ferdynanda	2242 00	2247 00
Franciszka Józefa	201 00	201 50

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Lwowsko-Czerniow. Jassy	171 75	172 00
Rudolfa	164 25	164 50
Siedmiogrodzka	171 50	172 00
Staatsbahn	420 50	421 50
Południowa	178 00	178 20
Tramway wied.	216 50	217 00
Łupkowska	161 50	162 00
Węgierska północna	163 00	163 50
„ wschodnia	84 50	84 75
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	88 00	88 25
Bank włościański galicyjski	88 00	88 50
Tow. kred ziem. gal. 4%	73 60	73 70
„ „ „ „ 5%	82 50	83 50
Bank nar. austr. 5% m. k.	97 50	97 57
Bank nar. austr. 5% w. a.	92 00	92 50
Bodencredit w srebrze 3%	106 25	106 50
Bodencredit w. a. 5%	86 80	87 10
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d. prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	89 00	89 20
Ferdynanda północna	106 50	106 75
Karola Ludwika dawn.	104 75	105 25
„ „ z r. 1867	100 00	100 50
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	90 00	91 18
„ „ „ z III. em	83 40	83 60
Rudolfa	89 50	90 00

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Siedmiogrodzkiej	88 90	89 10
Południowej kolei	112 25	112 50
Państwowej kolei	139 25	139 50
(10% podat. prc. srebr.)		
Czeska zachodnia	95 75	96 25
Elżbiety nowa	102 50	103 00
(10% podat., prct. w. a.)		
Elżbiety dawne	92 60	92 80
Ferdynanda północn. m. k.	90 75	91 25
„ „ w. a.	87 00	87 75
Papiery loteryjne.		
Losy zakładu kredytowego	163 75	164 25
„ Rudolfa	15 00	15 20
„ Stanisławowskie	23 00	25 00
„ Keglevich	17 00	18 00
„ hr. Palfy	29 00	30 00
„ ks. Salm	39 00	40 00
„ hr. St. Genoi	27 00	31 00
„ ks. Windischgrätz	19 00	20 00
„ hr. Waldstein	18 00	20 00
„ ks. Klary	31 00	33 00
Dewizy (3-miesięczne).		
Hamburg 100 mark. b.	91 90	92 90
Paryż 100 frank.	49 10	49 15
Londyn 10 ft. szterl.	125 10	125 20
Frankfurt 100 zł. ol. w p. N.	105 10	105 25

Podpisani mają zaszczyt uwiadomić Szanowną Publiczność, że z d. 25 maja b. r.

otwarte będą kąpiele mineralne

w Truskawcu.

Zakład ten słynny z swych zdrojów zbawiennych, **kąpieli solnych, siarczano-żelazistych, borowinowych** i zimnych natryskowych — leży wspaniale u podnóża Karpat, w dolinie do koła pasmem gór jakby wiankiem otoczonej, z tąd łagodny klimat, co czyni to miejsce najzdrowszym przybytkiem dla cierpiących.

Staraniem podpisanych, został cały zakład zupełnie zrestaurowanym, pomieszkania, łazienki, sala balowa, salon do czytania, do wszelkich wymagań zastosowane. Również postarano się o prawdziwą, górską żetycę, która będzie wyrabianą pod nadzorem ordynującego lekarza, oraz o doborową kuchnię i wyborną orkiestrę.

Truskawiec jest odległy o 1 milę od Drohobycza, 3½ od Stryja, a 4 mile od Sambora. Dla osób chcących używać kąpieli, p. pécztmistrz w Stryju urządził przewóz osók za umiarkowaną cenę drogą krótszą, bo z pominieniem Drohobycza.

W miejscu jest apteka, c. k. poczta i stacya telegraficzna.— Na wszelkie zamówienia pomieszkań i zgłaszania się listowne — udzielają objaśnienia

208 2--2 **Franciszek Krall i L. Dobrzyniecki.**

PRAWDZIWY SKARB LEKARSKI DLA RODZINY.

Niezaprzeczoną jest rzeczą, iż człowiek używający pełnego zdrowia, jest najszczęśliwszym na ziemi, gdyż może wszystkiego używać co mu się podoba. Dla tego każdy skorzysta z chęcią ze sposobności, zaopatrzyć siebie i rodzinę tem, co przez więcej jak 1,000.000 dowodami, bezprzestannie się uwierzytelniło, to jest do środka, który słabym na piersi i płuca, nerwy i żołądek, niedołęgom i słabym, starym i młodym zdrowie powrócił!! Mniemamy tu sławne Hoffa słodowe płody, skład centralny we Wiedniu Kaerntnerring N. 11*) i potwierdzamy powyższe tem, że niektóre przykłady przytoczymy: Pana Hoffa uzdrawiającym słodowym ekstraktem piwa, jego słodową czekoladą i słodowemi karmelkami, uzyskuję u moich słabych najpomyślniejsze kuracye. Dr. M. Kirchmajer praktykujący lekarz w Gr. Göpfritz. — Od trzechmiesięcznego zastarzałego bolu żołądka zostałem w kilku dniach przez pańskie fabrykaty słodowe, zupełnie wyleczonym. Andreas Josza rządca dóbr w Alzo-Rakos. — Wyniszczonym chorym nie mogę dosyć zalecić pańskie preparata słodowe. Ad. Manoszek praktykujący lekarz we Fernitz. — Przed dwoma laty została moja córka z braku apetytu, cierpień żołądka i osłabienia nerwów przez pańskie uzdrawiające słodowe piwo, zupełnie wyleczoną. Marcin Wochryszka królewsko-węgierski pensyonowany i miejski inżynier w Sat. A. Ujhely. — Nasza mała córka używa pańskiego proszku słodowej czekolady zamiast macierzyńskiego mleka i zdrowo się zupełnie chowa. Dr. Jan Kabrhel c k. regimentowy lekarz w Kecskemet — Przeciw moim cierpieniom płucowym używam pańskiej czekolady słodowej z dobrym skutkiem. Kaszel jest rzadszy i lekszy, w nocy ustaje, a sen zdrowym. Jan Pimpfinger geometra w Ried. — Uzdrawiający środek pańskiego słodowego ekstraktu piwnego i jego słodowej czekolady, uwierzytelnił się wielokrotnie u chorych na piersi, i wycieńczonych. J. Ferall, praktykujący lekarz w Kołomyi. — Świetniejszych dowodów, jak taka mnogość uznań, połączona z udzieleniem pięciu tytułów dworskich liwerantów, wielu orderów i godności, mnóstwo medali rozmaitych wystaw światowych itd. nie może nikt więcej wykazać.

*) **Jedynie prawdziwe we Lwowie**: u pp. Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera J. F. Kleina wdowy et Rissler, Jakóba Piepesa, Markiewicza et Wojczyńskiego. W Zaleszczykach u p. C. H Sternlieb. W. Drohobyczu u p. A. H. Żupnika. W Przemyslu u p. M. Kozłowskiego. W Skale u p. Szymona Tänenblat. W Skolu u p. Mojżesza Lipschütz. W Stryju u p. Kalixta Krzyżanowskiego W Cieszanowie u p. Chiel Potascher. W Baligrodzie u p. Samsona Meisels. W Nowym Sączu u p. B. Körbla. W Jarosławiu u pana A. Bohusz apt. 190 2—?



Nie do uwierzenia

ale przecież

prawdziwe.

Orygiualne.

Rzetelne.

Za bezcen

Na wszystkie zegarki 5-letnia gwarancya na piśmie.

Tylko 10 zł. prawdziwy cylinder srebrny z krzyształowemi szkiełkami wskazówką minut, wraz z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi i medalionem i listem gwarancyjnym.

Tylko zł. 19.50 srebrny chronometer dobrze pozłacany w ogniu, z podwójną kopertą, pięknie émailowany, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i pisemną gwarancyą.

Tylko 14 zł. zegarek ze złota talmi z podwójną nakrywką, sawonet z przyrządem do odskakiwania, ze szkłami krzyształ., werk z niklu, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi, medalem i gwarancyą

Tylko 17 zł. prawdziwy angielski anker srebrny, ze szkłami krzyształowemi, pięknie wyrabiany, wraz z łańcuszkiem, medalionem i pisemną gwarancyą.

Tylko 15 lub 18 zł. ANGIELSKI PRINCE OF WALES, remontoar, nowego kalibru, ze szkiełkami krzyształowemi, werk z niklu, w prawdziwym złocie talmi, zegarki te mają przed innemi tę zaletę, że się bez kluczyka nakręcają, do tego zegarka otrzyma każdy łańcuszek ze złota talmi z medalionikiem i pisemną gwarancyą.

Tylko 15 lub 18 zł. mały zegarek damski, prawdziwie srebrny, dobrze w ogniu pozłocony, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi, dewizką, medalionem i pisemną gwarancyą.

Tylko 13 zł. srebrny cylinder do odskakiwania, o mocnych szkłach krzyształowych, z łańcuszkiem, medalionem i pisemną gwarancyą

Tylko 22 zł przedni srebrny anker o piętnastu kamieniach, z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i pisemną gwarancyą

Tylko 22, 24, 30, 36 zł. przednie remontoary srebrne, ze szkłami krzyształowemi i łańcuszkiem ze złota talmi

Tylko 24, 26, i 28 zł. złoty zegarek damski, z łańcuszkiem, medalionem i pisemną gwarancyą.

Tylko 40 i 48 zł. złoty zegarek damski z dyamentami i długim łańcuszkiem na szyję.

Zł. 60, 70, 80, 100 złote remontoary ze szkiełkami kryształowemi.

Zł. 200 i 300 złote chronometry z podw. kopertą.

Łańcuszki złote, długie i krótkie po zł. 20, 25, 40, 60, do 100.

Łańcuszki srebrne po zł. 3, 4, 5, 6, do 12.

Łańcuszki ze złota talmi krótkie po zł. 1. 1 50, 1 60, 2, 3, 4, 5, 6. długie po zł. 1.60, 2.50, 3, 4, 5, 6, 7

Wszystkie moje zegarki są pierwszej jakości, upraszam przeto od innych pośledniech odróżnić. Każdy zegarek srebrny lub złoty opatrzony jest puncą urzędu menniczego

ZA PRZESŁANIEM GOTÓWKI LUB ZA POBRANIEM POCZTOWEM

załatwiam każde zamówienie w 24 godzinach, a towar któryby się nie podobał, przyjmuję napowrót.

Nieuregulowane zegarki o 2 złr. taniej. Cenniki bezpłatnie.

Zegarmistrze i kupcy znajdą u mnie wielki zapas zegarków różnego rodzaju, gdyż jedynie sprowadzanie z pierwszej ręki i wielki odbyt pozwalają mi tak tanio sprzedawać

PHILIP FROMM,

Uhrenfabrikant in Wien.

Rothenthurmstrasse Nr. 9., gegenüber der Wollzeile.

Wszystkich tych, którzy zamierzają gdziekolwiek kupić zegarek, raczą się przedtem do mnie udać pisemnie. 155 7—3

Wezwanie.

Od niejakiego czasu zacięty jakiś mój nieprzyjaciel, pisuje skargi bezimienne, podaje takowe do władz w złośliwej chęci szkodzenia mi, — dla nadania takowym wagi, obiecuje nibyto w razie ich dochodzenia do komisyi stanąć; a gdy te istotnie i to z zupełnem mojem uniewinnieniem następowały, nie mając prawdy za sobą, oczywiście nie stanął — czem już samem niecny charakter swego postępowania należycie napiętnował. Wzywam owego donosiciela, który me imie z ukrycia kałem obrzucić usiłuje, by raczył przeciw mnie jawnie i otwarcie wystąpić, co gdy w najbliższym czasie nie uczyni, niechaj wie o tem, że nie mając przeciw podłości tego rodzaju innej broni w ręku, mianem najpodlejszego oszczercy niniejszem go piętnuję.

Trześń dnia 7. maja 1871.

X. Jan Gargaszyński
Pleban

210 1 – 3

6 Fotografij

przedstawiających zdarzenia historyczne z dziejów Polski

rozmiaru 12, 18" za 2 złr. do naby w Ajencyi **A. PIĄTKOWSKIEGO.** Obstalunki z prowincyi uskutecznia się za przekazem pocztowym 169 9—?

Podajmy rękę szczęściu!

250,000 M. Crt.

w najkorzystniejszym razie jako najwyższą wygranę podaje **najnowsze wielkie losowanie pieniędzy**, które przez wysoki rząd dozwolone i zagwarantowane jest.

Korzystne urządzenie nowego planu jest tego rodzaju, że w przeciągu kilku miesięcy przez 7 losowań **24.000 wygranych** wyciągnięte zostają, pomiędzy któremi znajdują się ewentualnie głowno wygrywające M. Crt. **250.000**, specyalnie zaś **150.000, 100.000, 50.000, 40 000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000, 10.000, 8.000, 6.000, 5.000, 3 000**, 105 razy **2.000**, 156 razy **1.000**, 206 razy **500**, 11.600 razy **110** etc.

Do **najbliższego pierwszego** ciągnienia, tej wielkiej przez rząd **gwarantowanej** pieniężnej loteryi kosztuje

1 cały los oryginalny tylko 4 złr.
1 pół « » « 2 »
1 ćwierć » « « 1 «

za **przesłaniem kwoty** w banknotach austryackich.

Wszelkie polecenia uskuteczniają się **natychmiast** z największą troskliwością, i każdy otrzymuje do rąk własnych oryginalny, herbem rządowym zaopatrzony los.

Do zamówień dołączamy gratis potrzebne urzędowe plany, a po ciągnieniu przesyłamy naszym interesentom bez wezwania urzędowe listy.

Wypłata wygranych następuje zawsze niezwłocznie **pod gwarancyą rządową** i może być wprost przysłaną, albo na żądanie interesentów za pośrednictwem naszych stosunków na każdem miejscu Austryi spowodowana.

Nasz debit zawsze szczęście uwieńcza, i **niedawno dopiero**, pomiędzy wielu innemi **znacznemi wygranemi** uzyskaliśmy **3 razy pierwsze główne wygrane**, jak oficyalne dowody świadczą, i te wygrane interesantom sami wypłaciliśmy.

W skutek tego można liczyć na to, że w takim przedsiębiorstwie na **prawdziwych podstawach** ugruntowanem liczny bierze się udział, wypada przeto **już dla tak bliskiego ciągnienia** wszelkie polecenia **jak najrychlej wprost** przesyłać do

S. Steindecker i Spółke,

dom bankowy i wekslowy w Hamburgu,

zakupna i sprzedarzy wszelkich gatunków obligacyi państwowych, akcyi kolei żelaznych i losów pożyczkowych.

P. S. Dziękujemy przytem za darowane nam dotychczas zaufanie, zapraszając z rozpoczęciem nowych losowań do udziału w tychże, starać się będziemy szybkim i rzetelnem usłużeniem zasłużyć na zupełne zadowolnienie naszych szanownych interesentów.

212 1 – 4 **D O.**

Szprycowanie GALÊNĄ,

leczy bez bólu w przeciągu 3ch dni wszelkie upławy genitaliów, tak dopiero powstające jakoteż już rozwinięte i całkiem zadawnione.

Główny skład dla Austr. Węgiersk. Monarchii.

Wilhelm Maager,

Wien, Bäckerstrasse, 12.

Cena flaszki wraz z opisem używania 3 złr. 70 cnt

133 16—?

Monachium 4. czerwca 1870. r.

Szanowny Panie!

Przyjaciel mój doradził mi, żebym używał pańskiej wody anaterynowej do ust na ogromny ból i wypróchniałe zęby. — Już po użyciu ,ednej flhszki tej wody, uśmierzył się zupełnie ból moich zębów.

Wynurzając podzigkę Panu za wyborną wodę, polecam ją do użytku wszystkim cierpiacym ból zębów. **J Bonner.**

Do Pana J. G. POPP, praktycznego dentysty w Wieeniu.

MOŻNA NABYĆ: we Lwowie: w aptece Dra chemii Tyt. Zarzyckiego, apt. pp. Mikolascha, A. Berlinera, Ebenbergera, Z. Ruckera, i J. Piepesa, pp. Kleina wdowy, B. Stillera. — W Krakowie: u pp. Góreckiego, J. Jahna, L. Feintucha, E. Stockmara apt. i J. Bartla, N. Redyka i Ziedleckiego. — W Żydaczowie: w sklepie korzennym p. S. Gottlieba. 149 2—4

ROTHSCHILD &. COMP.

Opernring 21 w Wiedniu.

1go czerwca 1871 nastąpi ciągnienie

c. k. Losów państwowych z roku 1839.

Wygrane: Złr. **300.000, 280.000, 220.000, 75.000, 60.000, 50.000, 30.000, 25.000, 2.000 itd.**

Jeszcze tylko sześć ciągnień

przypadają na powyższe Losy, a ze względu ażeby każdemu możebnem było, wziąść udział w tychże, **małą** tylko **wkładką**, udzielamy **ostemplowane** 20ste części **kwitów udziałowych** ważne dla **wszystkich sześć ciągnień** na piątą część Losu

po złr. 10 za jedną sztukę

bez żądania dalszej doplaty. Każden taki kwit udziałowy wyciągnięty z Seryi, odkupujemy na żądanie za **złr. 14.**, a przeto gwarantujemy **pewny zysk złr. 4** na każdej sztuce (przy 20 sztukach 80 złr.) zatem zawsze tylko na **zysk, nigdy zaś na stratę** liczyć należy. — Za **nadesłaniem gotówki** lub przekazem pocztowym **10 złr.** za jedną sztukę (za **10** sztuk **95** złr., za **20** sztuk **185** złr.) przesyłamy **natychmiast** pomienione kwity udziałowe.

Prospekta i listy ciągnienia nadsyłamy bezpłatnie.

Rothschild & Comp. Wien Opernring 21.

201 3—10

Zęby i Szczęki

pod wszelkiemi względami podobne do naturalnych, zupełnie przydatne do mówienia i przeżuwania, wstawia bez bolu.

Ból zębów

usuwa przez ubezwładnienie nerwów, a zęby złotem lub masą do zębow podobną plombuje

Dentysta J. WEISS,

były asystent dr. Bardacha w Wiedniu.

Setki tysięcy ludzi

zawdzięczają obfitość włosów jedynie istniejącemu, najpewniejszemu i najlepszemu

ŚRODKOWI DLA WZROSTU WŁOSÓW.

Nie ma lepszego środka dla utrzymania i wspierania wzrostu włosów na głowie, jak

127 15—?

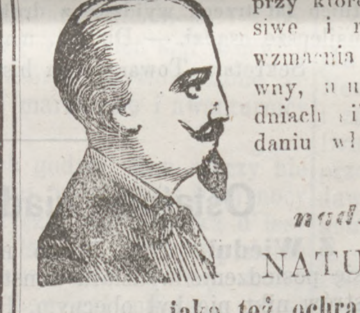
owa we wszystkich częściach świata znana i sławna, przez powagi lekarskie zbadana, najświetniejszym skutkiem uwieńczona, przez Cesarza austryackiego Franciszka Józefa Igo króla węgierskiego i czeskiego etc.



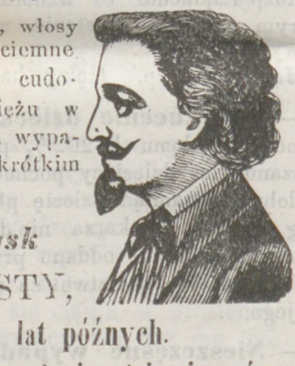
etc. etc. wyszczególniona wyłącznym ces. król. przywilejem na całej rozległości ces król. państwa austryackiego i krajów węgierskich patentem z 18go listopada 1865 roku liczba 15810/1892.

RESEDA-KRÄUSEL-POMADE,

przy której używaniu regularnem, miejsca najzupełniej wyłysiałe włosami zarastają;



przy której używaniu regularnem, włosy siwe i rude zmieniają się na ciemne wzmacnia skórę w sposób cudowny, usuwa każdy rodzaj łupieżu w dniach kilku zupełnie, zapobiega wypadaniu włosów w czasie bardzo krótkim na zawsze,



nadaje włosom połysk

NATURALNY i FALISTY,

jako też ochrania je od siwizny do lat późnych.

W skutek nader miłego zapachu i wspaniałego wyposażenia, staje się prócz tego ozdobą najpyszniejszych toalet.

Cena słoika z przepisem użycia (w 6 językach) 1.50 c — z zaliczką poczt 1.60 ct.

Sprzedający otrzymują procenta.

Fabrik u Haupt-Zentral-Versendungs-Depot en gros et en detail bei

CARL POLT,

Parfumeur und Inhaber mehrerer k. k. Privilegien in Wien,

HERNALS, ANNAGASSE, 15, im eigenen Hause,

dokąd wszystkie pisemne zlecenia mają być wystosowane i gdzie takowe po przesłaniu gotówki lub za pobraniem pocztowem spiesznie sprawione będą.

GŁÓWNY SKŁAD dla LWOWA jedynie tylko u panów

Zygmunta Ruckera	**Adolfa Berlinera**	**Franciszka Ehrlicha**
apt we Lwowie	apt. we Lwowie.	kupca we Lwowie

NB. Jak wszystkich znakomitych fabrykantów, dzieją się naśladownictwa i fałszerstwa podobnie i tutaj. Upraszamy więc kupujących udawać się tylko do wyż wymienionych składów, żądając prawdziwej **RESEDA-KRÄUSEL-POMADE** KAROLA POLTA w WIEDNIU — i nie pomijając wyż **przedstawionej marki**.

C. k. uprzywil. galicyjski

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

wydaje we Lwowie i przez Filie w Krakowie, Czerniowcach, Biale Tarnopolu i Samborze,

począwszy **od 20 października 1869 r.**

ASYGNATY KASOWE

4½ procentowe wypłacalne w 8 dni po wypowiedzeniu
5 " " 14 " "
5½ " " 30 " "
6 " " 60 " "

142 15—?

DYREKCYA.

Wydawca, Ks. Otton Hołyński.

W drukarni zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośr. zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla.